

ŚW. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA – 29 VI 2003

Doskonała wspólnota niedoskonałych ludzi

1. Bóg ma nie tylko wspaniały plan dla każdego człowieka z osobna, ale może też mieć – i ma – wspaniały plan dla wspólnoty Kościoła. Jest bardzo ludzki sposób wyciągnięcia z tego wniosków: skoro Bóg ma wspaniały plan, to na pewno zrealizuje go przy pomocy wspaniałych ludzi – wyjątkowych, wspaniałych, zupełnie niepodobnych do ludzi „ze święta”. I skoro wspólnota, która się schodzi, która się modli, która słucha słowa Bożego i świętuje Wieczerzę Pańską, w pewien sposób jest przedsięwzięciem królestwa niebieskiego, to podpowie nam dalej taka mądrość ludzka: Bóg zrealizuje swój wspaniały plan przy pomocy ludzi bez wad.

Tymczasem jednak mieć udział w królestwie Bożym, być w przedsięwzięciu królestwa Bożego – niekoniecznie oznacza mieć do czynienia nieustannie i na co dzień ze wspaniałymi ludźmi. Udział w królestwie Bożym po tej stronie nieba – tak jest według Ewangelii naszego Pana, Jezusa Chrystusa – oznacza mieć udział z ludźmi, którzy są grzesznikami. Nawet tak wielkie postacie, jak Apostołowie, są tego świadectwem. O Apostole Piotrze czytamy w Ewangelii słowa Jezusa: „Zejdź mi z oczu, szatanie, jesteś mi zawadą”, a Apostoł Paweł sam wyznaje: „Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy”

2. Czy z takimi ludźmi Bóg może budować wspólnotę Kościoła? Czy nie trzeba czekać albo szukać wspaniałych ludzi do realizowania wspaniałego Bożego planu?

Pan Bóg w cudowny sposób nie odejmie od nas wszystkich naszych wad. Nie odejmie egoizmu w cudowny sposób. Zleca nam walkę z egoizmem jako zadanie. Mówi na przykład: „Obleczcie się – tak mówi nam Pan Jezus w Piśmie Świętym przez Apostoła – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie” (por. Kol 3,12). Wobec kogo jest taka potrzeba, żeby się w serdeczne miłosierdzie przyoblec? Wobec kogoś, kto się nieustannie uśmiecha, takiej potrzeby nie ma! Jemu wystarczy tylko odpowiedzieć uśmiechem na uśmiech. „Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie” – to jest zadanie wobec kogoś, kto jest blisko, kogo dotykam, i okazuje się, że ten ktoś ma wady, które mnie denerwują. „Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie”: obleczcie się w pokorę albo cichość, albo cierpliwość. Wobec słodkiego aniołka nie ma takiej potrzeby. Trzeba się przyoblec w cierpliwość i wyrozumiałość wobec kogoś, z kogo wyłazi egoizm, kogo spotykam na co dzień.

Według Bożej mądrości wspólnota Kościoła jest nie tylko miejscem, w którym się uczymy robić to lub tamto: Pan Jezus przede wszystkim chce, żebyśmy zmieniali się wewnątrz. Abyśmy stawali się i byli innym: a w tym celu wiele musi we mnie umrzeć. „Znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem: jak Pan wybaczył wam, tak i wy” (por. Kol 3,13). To jest trudne, i to jest właśnie chrześcijaństwo. Brat we wspólnocie bywa trudny, a nie wspaniały – a ja nie ulegam pokusie odsunięcia się od niego na kilometr. W ten sposób mogę sprawdzić, czy jest we mnie życie wieczne, czy jestem dzieckiem Bożym i czy jestem uczniem Jezusa. „Kto twierdzi, że w Nim (w Jezusie) trwa, powinien sam postępować tak, jak On postępował” (por. 1 J 2,6). Jezus miał do czynienia z bardzo frustrującą wspólnotą – bardzo zawodną wspólnotą bardzo niedoskonałych ludzi. Kto twierdzi, że

trwa w Jezusie, powinien postępować tak, jak Jezus postępował wobec tej wspólnoty: frustrującej i denerwującej, i prowadzącej czasami do załamania rąk.

3. Dzisiaj jest nam dane wejrzenie w pewien aspekt – zupełnie przedziwny i zdumiewający – Bożego planu, mianowicie: w jaki cudowny sposób Pan Bóg buduje wspaniałą wspólnotę i wspaniały Kościół przy pomocy niedoskonałych ludzi. Tak wygląda cudowny Boży sposób realizowania wspaniałego planu przy pomocy ludzi, którzy są niedoskonali, którzy są krzywi i pochyleni tak jak każdy z nas. Jeden jest, owszem, pełen zapалу, ale nieroztropny, nie myśli, co będzie jutro. Drugi przewiduje, jest roztropny, ale jest tak powolny, że nigdy by nic z tego nie wynikło. Trzeci jest za to „odporny jak uderzone kowadło”, ale nigdy nie wpadnie na żaden nowy pomysł. I każdy z nich jest chodzącym przepisem na klęskę – ale jeżeli więzią, która ich łączy, będzie szczerza i wybacząca miłość, razem są przepisem na dom, na Boży wigwam. Pan Bóg wykorzysta ich słabości, wykorzysta to, że są pochyleni, dla budowy tym mocniejszego domu. Ten cudowny Boży plan wykorzystania naszych słabości i grzechów nazywa się miłością. Zaufanie, szczerłość, wyrozumiałość, cierpliwość – nazywa się miłością, i dzięki temu planowi Pan Bóg, budując na niedoskonałych grzesznikach, może budować swój święty Kościół.

ks. Andrzej Siemieniowski